

Nasze „ABC”:

Kodeks rodziny

Francuska Rada Ministrów w obecnych chwilach, gdy zdawałoby się nie ma miejsca na inne zagadnienia, jak bieżące sprawy polityczne, znalazła jednak wiele czasu na opracowanie niezwykle ważnych dekretów, które mają się ukazać, jako kodeks rodziny francuskiej. Rząd Francji poświęcając dziś czas tym zagadnieniom, które przez dłuższy okres były w Republice Francuskiej odsunięte i wyeliminowane z życia politycznego daje dowód, że odrodzenie moralne Francji jest nie tylko porywem obronnym, ale sięga głęboko do najwazniejszych podstaw instytutu narodowego.

Trudno bowiem o bardziej istotną kwestię dla życia narodowego jak sprawa przyrostu naturalnego, rozwoju ludnościowego społeczeństwa rdzennego. Cóż bowiem po stanie z wielkich dzieł intelektu, z wyrafinowanej wygody cywilizacyjnej, nawet z potęgi politycznej czy militarnej, jeżeli naród wymrze, a jego dziedzictwo wszystko jedno drogą ewolucji, czy zaboru — zagarną obcy krwio i duchem. Aby zachować dziedzictwo na rodowe trzeba przede wszystkim pamiętać o zdrowiu fizycznym i moralnym narodu, które jest podstawowym warunkiem normalnego rozwoju ludnościowego i przekazywania zdobyczy kulturalnych z pokolenia na pokolenie.

Kodeks rodziny francuskiej przewiduje zarówno pozytywne pomoce dla ludności, mającej na celu obronę i rozwój rodziny, jak i zwalczanie szkodliwych i demoralizujących niszczących życia rodziny. A więc pomoce przy założeniu rodziny, zapomogi dla kobiet wychowujących dzieci, zapomogi dla rodzin w wypadku urodzenia się pierwszego dziecka, a obok tego zwalczanie pornografii oraz podatek od kawalerów. Zarządzenia te pozwalają mieć nadzieję, że Francja wydobędzie się z obecnego kryzysu, gdyż na prawdę sięga do zniszczenia korzeni zła.

Przykład Francji powinien być dla Polski jak najgorętszym przynagleniem, aby ratować zagrożony przyrost ludności, aby ratować podstawę naszej przyszłości — rodzinę. Jakkolwiek nie jesteśmy jeszcze na szarym końcu Europy pod względem przyrostu, cyfry wykazują, że spadek wzrostu ludności w Polsce zaczyna przybierać katastrofalne formy. Podczas, gdy w czteroletnim 1922 — 1926 wynosił 16,97 proc. rok 1937 wykazał już przyrost zaledwie 10,9 proc., a więc spadek naprawdę zatrważający. Musimy więc jak najgłośniej na alarm, aby ten stan zmienić już od dziś, bo każdej chwili stracone możemy potem nie odzyskać.

Zarządzenia muszą iść w dwóch kierunkach: z jednej strony prawdziwa opieka państwa nad rodziną, a więc pomoc finansowa, opieka społeczna nad kobietą i prawdziwa realizacja planu rodziny, któryby umożliwiła normalny rozwój rodziny, z drugiej strony musimy rozwiązać zagadnienie atmosfery psychicznej, która stała się prawdziwą ochroną świętości życia rodzinnego, która byłaby skuteczniejszym środkiem od wszystkich zarządzeń administracyjnych, broniących zdrowia fizycznego narodu. Praca jednak musi być rozpoczęta już od dziś, bo od niej zależy nasza przyszłość.

J. W.

Zaprenumeruj

„ABC”

Rużemberok — sanktuarium Słowacji

Przyjaźń słowacko-polska spuścizną ks. Andrzeja Hlinki

Rużemberok, w lipcu.

Położone nad rzeką Wagiem niewielkie miasto słowackie Rużemberok, to kolebka narodowego ruchu słowackiego, kierowanego w ciągu kilkudziesięciu lat przez Wielkiego Słowaka, Czcigodnego Kapłana ks. Prałata Andrzeja Hlinkę. Stąd promieniały na całą Słowację nowoczesny ruch narodowy słowacki, zdobywając sobie coraz więcej zwolenników, a po wielu latach jednocząc wszystkich Słowaków pod swymi sztandarami. W Rużemberoku padły pierwsze żądania Słowaków skierowane do rządu republiki Czesko-Słowackiej. Zdecydowane a równocześnie ograniczające się wyłącznie do spełnienia umowy Pitsburskiej, gwarantującej Słowacji autonomię w ramach czesko-słowackiego państwa.

AUTONOMIA

Książd Andrzej Hlinka, wysuwając żądanie autonomii Słowacji, żądanie autonomii Słowacji, naprawdę samodzielnego państwa słowackiego byłoby niemożliwe ze względu na brak sił materialnych, 3 i pół milionowego narodu słowackiego. Dlatego Hlinka nie dążył nigdy do rozbitcia państwa czesko-słowackiego; był on autonomistą i ruch przez niego stworzony i kierowany był ruchem autonomistycznym, ale nie separatystycznym. Zapytany wprawdzie kiedy, czy pragnąłby utworzenia niepodległego państwa słowackiego, odpowiedział: „który naród nie pragnąłby mieć własnego państwa”, ale zaraz potem dodał „dobro narodu musi być najwyższym doczesnym celem człowieka. Trzeba tak czynić, by narodowi zapewnić wielkość i swobodny rozwój”.

Bohater narodowy Słowacji, ks. Andrzej Hlinka, był trzeźwym politykiem. Rozumiał on, że upadek, a tym bardziej niewola Czechów przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla samej Słowacji i dla tego mimo, że widział błędy Czechów, nie rzucał innego hasła, jak dążenie do uzyskania autonomii.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE

Hlinka rozumiał niebezpieczeństwo niemieckie i jakże często zwracał na nie uwagę w swych przemówieniach czy artykułach, zamieszczanych w naczelnym organie swego stronnictwa „Słowak”. Ks. Hlinka pamiętał także o trudnym położeniu Słowaków wobec Węgier, które zgłaszały wyrażne pretensje do terytoriów słowackich i wpajał swym uczniom, aby o tym pamiętali.

Trzeźwa ocena sytuacji Słowaków, nakazywała Hlinkę nawiązywać jaknajserdeczniejszych stosunków z Polską, w której widział wielkiego przyjaciela. Naród polski rozumiał także słuszne dążenie Hlinki i Jego ruchu i współpracował wraz z narodem słowackim.

PRZYJAŹŃ POLSKO-SŁOWACKA

Nic więc dziwnego, że między narodem polskim i słowackim zadziernęła się mocna nieprzyjaźń i braterstwo.

Wprawdzie obecnie niektórzy politycy usiłują tę więź duchową obu narodów osłabić, a nawet całkiem zniszczyć, jednak jest to syzyfowa praca, gdyż cały naród słowacki myśli według wskazań swego Wielkiego Nauczyciela i Przywódcy i rozumie, że przyszłość i potęga Słowacji związana jest, szczególnie teraz, z przyszłością Narodu Polskiego.

Rużemberok był miejscem, gdzie zrodził się i skrzepił nowoczesny ruch narodowy Słowacji. a obecnie Rużemberok jest miejscem, gdzie rodzi się nowe odrodzenie słowackiego państwa. Mieszkańcy Rużemberoku, którzy co dzień niemal stykali się ze swym kapłanem i bezpośrednio od Niego czerpali wskazówki i nauki, nie zapomnieli ani nie spaczy Jego słów. Rużemberok myśli obecnie tak, jak czuł i myślał Andrzej Hlinka.

KULT KS. HLINKI

Kult dla Wielkiego Wodcy słowackiego

jest w całym kraju olbrzymi. Wszyscy bez zastrzeżeń czczą go jako największego bohatera, ale najgoręcej czci Hlinkę Rużemberok, tu bowiem spoczywa na cmentarzu w skromnej misjonarskiej krypcie Jego doczesne zwłoki i tu było miejsce, z którego Hlinka kierował losami swego narodu. Grób ks. Hlinki, otoczony jest czułą opieką całego Rużemberoku. Zawsze w powodzi kwiatów i zieleni, jednak zawsze prosty i skromny, jak prostym i skromnym było życie Hlinki, grób Jego jest miejscem pielgrzymek całej Słowacji.

Obecnie śpiesznie wykonywane są prace nad wykończeniem wspólnego mauzoleum Hlinki w pobliżu kościoła parafialnego w Rużemberoku. Mauzoleum to ma być ukończone na dzień 16 sierpnia b. r., kiedy to w rocznicę śmierci Wielkiego Słowaka, ciało Jego przeniesione zostanie z misjonarskiej krypty do kościelnego mauzoleum. W ten sposób ciało Hlinki spocznie na wieki w ulubionym przez Niego kościele parafialnym, którego proboszczem był Hlinka przez kilkadziesiąt lat.

W sierpniowych uroczystościach ku czci Wielkiego Słowaka weźmie udział cały rząd republiki, oraz najbliżsi współpracownicy Wielkiego Kapłana z najdroższym i najbliższym współpracownikiem Karolem Sidorem, obecnym posłem Słowacji przy Watykanie. W czasie uroczystości ma być odczytany testament Hlinki, pozostawiony Narodowi Słowackiemu.

Samo miasto Rużemberok jest typowym górskim miastem słowackim. Wcisnięty między otaczające je zewsząd zwały górskie, położony po obu stronach wartkiego w tym miejscu Wagu, robi wrażenie nader miłe i sympatyczne, zresztą podobnie jak inne miasta słowackie, a szczególnie perła Słowacji, Bańska Bystrzyca. Rużemberok jednak posiada jakiś urok swoisty, który trudno określić słowami, urok ten rzucił na miasto jego patron i wychowawca, Andrzej Hlinka. Dzięki Hlinkie

bowiem Rużemberok urosł w oczach Słowaków do godności słowackiego sanktuarium narodowego.

Następcą ks. Hlinki został b. rektor seminarium w Spiskiej Nowej Wsi Monsignor Ferencik, ka-

plan wielce wykształcony, gorący patriota słowacki, bliski współpracownik ks. Andrzeja Hlinki, poseł na sejm słowacki. Z wielkim poświęceniem kontynuuje on Hlinkowe dzieło.

Andrzej Płodowski.

W Kanadzie Mniej Indian niż Polaków

Kanada ma więcej Polaków jak Indian; świadczą o tym dane statystyczne, z których wynika, że Polaków jest przeszło 150.000, a Indian tylko 118.000. Liczba Indian wzrosła, np. w r. 1934 było ich 112.510.

Z powyższej liczby 60.000 jest na zupełnym utrzymaniu rządu 50.000 żyje z polowania, rybactwa i traperki, a reszta pracuje po fabrykach, firmach itd.

Wspólna miara wyrzeczenia obowiązuje wszystkie ugrupowania

Naczelnym organem Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar” zamieszcza artykuł p. t. „Zawsze jedność”, w którym w mocnych słowach odpowiada na zarzuty Ozonego przeciw Wincentemu Witosowi. Cytujemy wyjątki z tego artykułu.

Po zobrazowaniu ataku na przywódcę Stronnictwa Ludowego, rozpoczętego przez „gorliwego neofita sanacyjnego” „Zielony Sztandar” pisze, odpowiadając na zarzuty współpracy z Lewiatanem:

Jest to już oszczerstwo, po którym od razu poznać, że używa go ktoś, kto przyzwyczajony do tego właśnie z czasów sejmokracji, na którą obecnie wymyśla, przypisując fałszywie jej wskrzeszenia przesowi Witosowi.

Właśnie ową sejmokrację tworzyli ci różni łajczy, po dawnych Stronictwach chłopskich, przyzwyczajeni do zwalczania przeciwnika biotem i plwocinami, którzy następnie w „Bezpartyjnym Bloku”, razem z obszarnikami, kapitalistami i Lewiatanem, tworzyli rzeczywistość polską, a obecnie tworzą „zgode narodową”.

Jezeli w oburzeniu na atak Hrabkowskiego brali udział wszyscy uczciwi ludzie, od lewicy do prawicy, nie wyrażając przemysłów i obszarników — to nie dlatego, aby ich przez Witos o to prosił, i to go nie może obciążać. Ci natomiast, którzy mają za sobą Nieśwież i Dzięk, którzy Hołtyńskich i Wierzbickich, głosami poselskimi głoszących w stu procentach powoływali do ustanawiania praw Rzeczypospolitej, a piętniędmi obszarników i Lewiatana swa egzystencję budowali — nie nie wskazują metod „łapaj złodzieja”.

A dalej stwierdza pismo, że zawiodła nadzieja, iż Witos będzie robił przewrót, a wówczas Ozone odbił Stronnictwu Ludowemu wpływy na wsi.

Nie stało się ani jedno, ani dru-

gie. Witos wezwał chłopów do karności i pogotowia — i masy odpowiedziały zgodnie, z entuzjazmem.

Artykuł „Zielonego Sztandaru” cytujemy nie tylko dlatego, że jest odpowiedzią na kampanię przeciw Witosowi, która spotkała się z oburzeniem ogromnej większości prasy polskiej, ale również dlatego, że sprawa Wincentego Witos to jeden z najjaśniejszych faktów partyjnej akcji, tych ludzi, którzy szermowali hasłem „oddania bagażu partyjnego” do przechwalni. Spokojne stanowisko Stronnictwa Ludowego tak zresztą jak szeregu innych ugrupowań było zgodne z ogólnym przekonaniem społeczeństwa polskiego, które naprawdę wyrzekło się chwilowych i grupowych korzyści, nie stety, dysharmonię tego nastroju wywołały takie właśnie fakty jak atak na Witos.

Należałoby na tym postawić

krzyżyk, nie wracać do tak smutnej sprawy, niestety, nie można tego przemilczeć dziś, gdy jeszcze odzywają się głosy jak np. w „Czerwonej Róży”, że „będziemy bić jak w kaczy kupur”, głosy przypominające „łamanie kości” i najgorszy okres zaognienia partyjnego. Dlatego trzeba te fakty wyraźnie podkreślać, aby nareszcie zrozumiano, że nie może być mowy o prawdziwym poczuciu zgodności, gdy jedna strona będzie gotowa do wyrzeczeń, a druga będzie przygotowywała się do „bicia jak kaczy kupur”.

Potępić takie wystąpienia, które chyba można wytłumaczyć zbyt wielką gorliwością i zapamiętaniem we własne cele, trzeba jak ostryj, bo nie jest to obrona interesów jakiegokolwiek grupy, ale zagrożenie spójności całego społeczeństwa.

Złóż ofiarę na F.O.N.

Niemcy już zjadają zapasy chłodzonego mięsa

Według obliczeń niemieckiego urzędu statystycznego, kontyngent uboju trzody chlewnej w Niemczech został utrzymany na poziomie 80 proc. ilości ubijanych świń przed wprowadzeniem reglamentacji uboju żywca rzeźnego. W stosunku do maja b. r. spędy świń były niższe o przeszło 11%.

Zmniejszone w stosunku do maja b. r. spędy trzody chlewnej spowodowały, że władze Trzeciej Rzeszy były

zmuszone sięgnąć do zapasów chłodzonego mięsa wieprzowego, celem pokrycia niedoboru produkcji krajowej.

Trzeba zaznaczyć, że w związku ze zmniejszonymi w tym okresie spędaniami trzody chlewnej krajowej pozostał wzrost dowozu świń oraz mięsa z zagranicy, które jednak nie są wystarczające na pokrycie potrzeb konsumcyjnych w Niemczech.

Przemówienia Hitlera o Gdańsku

Wykazują perfidię polityki Niemiec

Zapewnienia przyjaźni i rzeczywistość

Podajemy króciutki przegląd chronologiczny przemówień kanclerza Hitlera o stosunkach niemiecko-polskich. Słowa fuchre- Niemiec wyraźnie stwierdzają całą perfidię polityki Rzeszy, która zapewniała Polskę o swej przyjaźni, przygotowując równocześnie kolejnymi etapami zabór polskiego wybrzeża Bałtyku.

1933 — 30 STYCZNIA. — Objęcie kanclerstwa Rzeszy przez Hitlera.

7 lutego. — Wywiad kanclerza z dziennikarzem angielskim, kpt. Ethertonem. — Oświadczenie, iż „korytarz polski” jest nie do zniszczenia, i że Polska musi go zwrócić.

17 maja. — Pokojowa mowa kanclerza w Reichstagu. — Wystąpienie przeciw germanizacji. — Rzeczowe uwagi w stosunku do Polski i Francji.

14 października. — Mowa

przedwyborcza kanclerza w Pałacu Sportowym. — Oświadczenie, że można było znaleźć inne wyjście, niż utworzenie „korytarza” i że Polski nie można zgładzić z powierzchni ziemi.

18 października. — Wywiad kanclerza z dziennikarzem angielskim Wardem Pricem. — Stwierdzenie, iż Niemcy nie myślą wszczynać wojny z Polską o „korytarz”.

1934 — 26 STYCZNIA. — Podpisanie polsko-niemieckiego układu o nieagresji.

30 stycznia. — Mowa Hitlera w Reichstagu, poruszająca i sprawę zawartego układu.

2 sierpnia. Hitler wodziem na rodu i kanclerzem Rzeszy.

1935 — 25 STYCZNIA. — Wywiad z korespondentem „Gazety Polskiej” w przeddzień rocznicy zawarcia paktu z Polską. — Oświadczenie przeciw germanizacji

oraz przeciw kontynuowaniu błędów przeszłości. — Pakt — według kanclerza — jedną z najbardziej ważkich poprawek historycznych.

21 maja. — Mowa kanclerza w Reichstagu. — Żądanie równouprawnienia. — Układ polsko-niemiecki przykładem pokojowości polityki niemieckiej.

1936 — 7 MARCA. — Mowa kanclerza w Reichstagu. — Stwierdzenie, iż tak wielkie państwo jak Polska musi mieć dostęp do morza. — Wiara w samodzielność polityki polskiej.

1937 — 30 STYCZNIA. — Mowa kanclerza w Reichstagu. — Stwierdzenie korzyści dla Niemiec i Polski z zawarcia paktu — nadzieja na serdeczne stosunki z wszystkimi sąsiadami. — Podkreślenie, iż naród polski i Państwo Polskie są rzeczywistością, z którą się trzeba liczyć.

5 listopada. — Oświadczenie kanclerza na audyencji przedstawicieli ludności polskiej. — Potwierdzenie dążeń do harmonijnego ułożenia się stosunków z mniejszością polską w Niemczech.

1938 — 20 LUTEGO. — Mowa Hitlera w Reichstagu — Podkreślenie zbliżenia z Polską. Stwierdzenie, że Polska respektuje narodowe stosunki w Gdańsku. — Nadzieja na dalszą przyjazną współpracę z Polską.

13 marca. — Wywiad kanclerza z korespondentem pism angielskich Wardem Pricem. — Przypomnienie, że dla Polski dostęp do morza jest koniecznością. — Zwrócenie uwagi na zawarty u-

kład co do mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

12 września. — Mowa Hitlera w Norymberdze w sprawie Niemców sudeckich. — Pakt z Polską, jako przykład ofiary Niemiec na rzecz pokoju.

23 września. — Mowa kanclerza w Pałacu Sportowym przed ciw Czechosłowacji. — Uzasadnienie paktu z Polską i podkreślenie zasługi Hitlera dla pokoju. — Oświadczenie, iż Polska i Niemcy nie żądają od siebie nawzajem niczego. — Zapowiedź rozbudowania porozumienia z Polską. — Deklaracja, że obszary sudeckie są ostatnim żądaniem terytorialnym Hitlera w Europie.

1939 — 30 STYCZNIA. — Mowa kanclerza na pierwszym posiedzeniu Reichstagu Wielkich Niemiec. — Wzmianka o stosunkach z Polską w piątą rocznicę paktu, nazwanego tu „zbawienną umową”.

28 kwietnia. — Wielka mowa kanclerza w Reichstagu, w której kanclerz przedstawia „propozycję” wystosowaną do Rządu Polskiego w sprawie Gdańska i Pomorza oraz zawiadania o jednostronnym zerwaniu przez Niemcy dziesięcioletniego paktu o nieagresji z Polską.

5 maja. — Mowa ministra Becka w Sejmie. Stwierdzenie, że Polska od morza odeprzeć się nie da. W świetle słów Hitlera staje się widoczne, że „przyjaźń” z Polską potrzebna była Hitlerowi dla wolnej gry wobec Austrii i Czechosłowacji.